



„Le bracelet jonc”,
olej, 2023 r.

Francine Van Hove

- francuska malarka,
mieszka w Paryżu

van Hove



„Noir café”, olej, 2016 r.

Malarka DROBNYCH PRZYJEMNOŚCI

Jedyną rzeczą, która ma znaczenie i o którą prosimy życie,
są małe, spokojne przyjemności, tak proste jak smakowanie marmolady łyżeczką,
czytanie powieści pod lampą lub popijanie herbaty w dobrym towarzystwie.
Wrzawa i gniew zostają na zewnątrz

TEKST JUSTYNA GROCHAL, OBRAZY FRANCINE VAN HOVE



szybko zdała sobie sprawę z tego, że to nie dla niej, i po przeszło roku zrezygnowała. - Lubiałam swoje uczennice, lecz byłam szczerze znudzona - tłumaczyła. Wróciła do Paryża i znów zaczęła malować. Dorabiała jako sekretarka i projektowała tkaniny dla branży modowej. Dzięki drugiemu zajęciu odkryła kolorowe tusze, które wykorzystywała, poszukując własnych technik olejnych. Ze swoimi pracami jeździła na targi sztuki, a pod koniec lat 70. zaczęła je pokazywać w galeriach.

Jak przekonuje, swoją twórczością próbuje wchodzić w dialog z tradycją mistrzów renesansu, których dzieła były drogowskazem, gdy sama uczyła się rysować. Botticelli, da Vinci, Rafael, Georges de La Tour, van Eyck, Chardin, Ingres, Monet, Degas to artyści, których wymienia jako inspiracje i których obrazy, jak mówi, cytuje w pracach.

nieśmiała, by zaczepić potencjalne modelki, ale robią to w jej imieniu mąż lub przyjaciele. Bywa, że dziewczyny same zgłaszają się do niej jako ochotniczki. - Profesjonalne modelki często mają stereotypowe podejście - mówi Van Hove. Jej zależy, by kobiety, które siadają przed sztalugą, włączyły się aktywnie w rozmowę i proces planowania gestów i póż przybieranych na czas tworzenia. Z tych spotkań nieraz rodzą się przyjaźnie na długie lata. Zapytana o typ relacji nawiązywanej z modelkami mówi, że czuje się jak ich starsza siostra.

Dlaczego maluje wyłącznie kobiety? To pytanie, które słyszy często, a odpowiedź na nie jest bardzo prosta: bo je rozumie. Wie, jak funkcjonują, zna ich gesty i maniery, wyczuwa intencje. - Nie mam nic przeciwko mężczyznom, wręcz przeciwnie, ale w moim malarskim wszechświecie nie ma dla nich miejsca, nie chcą ich - tłumaczy artystka. Kobiety są jej

głównym tematem i środkiem wyrazu. Są jej inspiracją i odzwierciedlają ją samą.

PRZECIW UDRĘCE ŻYCIA

Malarstwo jest dla Francine próbą odciążenia się od zgiełku codzienności, chwilowym zapomnieniem. - Jedyną rzeczą, która ma znaczenie i o którą prosimy życie, są małe, spokojne przyjemności, tak proste jak smakowanie marmolady łyżeczką, czytanie powieści pod lampą lub popijanie herbaty w dobrym towarzystwie - mówi. - Jestem malarką harmonijnych kobiecych póż, zawieszonych chwil i małych przyjemności. Wrzawa i gniew zostają na zewnątrz, jesteśmy ich w pełni świadome. Wiemy, że kłopoty i trudy współczesnego życia czekają na nas w świecie zewnętrznym, ale mamy też zdolność do zapominania o tym na chwilę i sprawiania, że ty o tym zapomnisz.

Jean-Marie Oger to właściciel galerii i promotor dzieł Van Hove. Gdy pytam go, co w twórczości Francine najbardziej urzeka osoby kupujące jej prace, mówi, że niektóre kobiety odnajdują w nich siebie albo „potrzebują kojącej mocy jej sztuki”. - Ponadto wszyscy, kobiety i mężczyźni, podziwiają jej wirtuozerię - zaznacza Oger. - Wirtuozerię, którą są bardziej przyzwyczajeni oglądać na przykład na obrazach w Luwrze. Uwielbiają jej iluzjonistyczne malarstwo wykorzystujące bardzo klasyczne techniki do przedstawiania prostych chwil codziennego życia.

Francine ma dziś 81 lat. Mieszka w Paryżu i nie przestaje tworzyć. ♦

Fragmety wypowiedzi malarki pochodzą z monografii „Van Hove”. Za pomoc dziękuję dyrektorowi galerii Jean-Marie Oger

Jej obrazy to przede wszystkim kobiety - zmysłowe, zatrzymane podczas codziennych sytuacji, zanurzone we własnych myślach lub lekturze. - Jest jedna rzecz, której nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie lepiej niż rzeczywistości - mówi Francine Van Hove. - To sposób, w jaki skóra reaguje na światło i kolor w zależności od pory dnia. Różnorodność odcieni skóry w reakcji na światło jest niesamowicie bogata, naprawdę niewyobrażalna.

DIALOG Z TRADYCJĄ

Urodziła się w 1942 roku w Saint-Mandé niedaleko Paryża. Nie pochodzi z rodziny o artystycznych korzeniach - zaczęła malować w wieku 15 lat, a jedyna szkoła artystyczna, do której uczęszczała, to ta, która miała dać jej uprawnienia do pracy nauczycielki sztuki. - Zawsze



U góry po lewej: „Lequel choisir”, olej, 2023 r.; powyżej: „Les deux chaises longues”, olej, 2022 r.

będę tej szkole wdzięczna za wprowadzenie mnie w piękno klasycznego antyku i włoskiego renesansu - wspominała ten okres.

Tak przygotowana zaczęła pracę w żeńskim liceum w Strasburgu, ale

STARSZA SIOSTRA

Kobiety pozujące dla Van Hove nie są zawodowymi modelkami. To dziewczyny napotkane w metrze, na ulicy albo podczas przechadzek po paryskich Ogrodach Luksemburskich. Sama Francine jest zbyt

FOT. © VAN HOVE & GALERIE JEAN-MARIE OGER

OGŁOSZENIE